

Nowiny Codzienne

Abonament: „Nowiny Codzienne” wychodzą sześć razy tygodniowo z wyjątkiem dni poświęconych. Abonament pocztowy wynosi 1,50 mk., bez odnosaenia przez listonosza. Zamówienia uskutecznia się każdorazowo u listonosza najpóźniej do 17-go każdego miesiąca. Na pocście i w ekspedycji samawiać można każdego czasu. Rękopisów nadesłanych do redakcji nie zwraca się.

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego w Niemczech.

Druk i nakład „NOWIN” Tow. z ogr. por. w Opolu.
Redaktor odp Wacław Jankowski w Opolu. — **Redakcja i ekspedycja** znajdują się przy ul. Augustyna (Augustinstr.) 4 w posiadłości „Rolnika”.
Telefon 262. — **Skrzynka pocztowa** 44.

Ceny za ogłoszenia: 1-jednolamowy wiersz na czwartej stronie szerokości 35 milimetrów kosztuje 10 fenygów. Za ogłoszenia pod „Nadesłano” na trzeciej stronie za jednolamowy wiersz 68-milimetro- wy 30 fenygów. Przy powtarzaniu ogłoszenia udzie- la się rabatu według ustalonej normy. Ogłoszenia i wszelką korespondencję należy nadawiać p. adr. „Nowiny Codzienne” Oppeln Postschliess ach 44

Zbliża się stuletnia rocznica zasłużonych Ślązaków

Co słyhać o konferencji w Londynie — Bajki o „wydaleniu” robotników niemieckich

W 3 słowach

W Jugosławii prezydent parlamentu Januszewicz tworzy nowy gabinet, który ma powstać z przedstawicieli radykałów, demokratów i chrześcijańsko-socjalnej partii.

Liga obrony powietrznej w Polsce o- trzymała przyrzeczenie pomocy ze stro- ny francuskiej Ligi lotniczej.

Sejm polski uchwalił ustawę o ubezpie- czeniu na wypadek bezrobocia.

Pouczające dokumenty

W sprawie polityki szkolnej rejencji.

Jakie cierniowe drogi przechodzą sta- rania rodziców polskich o szkołę mniej- szościową, to wszystkim dobrze wiado- mo, a gazeta nasza już nieraz o tem pi- sała. Zdawało się jednak z początku, że te rozmaite utrudnienia robią tylko władze niższe, boć przecież pan pre- zydent zapewniał zawsze przedstawicieli Polaków, że wszystkich uprawnień szkol- nych dla mniejszości polskiej będzie za- wsze przestrzegał. Gdy jednak władze niższe w dalszym ciągu odnosiły się o- bornie wobec starań polskich o szkoły mniejszościowe, zaczęło się budzić wśród nas podejrzenie, że ze strony re- jencji niema odpowiedniego nacisku na władze wykonawcze, zaczęliśmy pode- rzywać, że ta oporna polityka szkolna idzie od góry.

Ze podejrzenia te nie były zupełnie bezpodstawne, przekonaliśmy się po za- ciągnięciu bliższych informacji o stanie szkolnictwa w sekretariacie Związku Po- laków i Towarzystwa Szkolnego. Do za- ciągnięcia tych informacji skłoniły nas ko- rrespondencje z poszczególnych miejsco- wości.

Właśnie mamy przed sobą bardzo po- uczające przykłady, które w sposób jas- skrawy wykazują, że rejencja do starań polskich o szkołę mniejszościową odnosi się w sposób nieszczerzy i zwlekający.

Opis faktów najlepiej wykaże ową „po- litykę” szkolną rejencji:

Od długiego już czasu wpłynęły do re- jencji wnioski o założenie szkół mniej- szościowych w Muchenicach (pow. opol- ski), Kościeliskach (pow. oleski) i Łazi- skach (pow. strzelecki). Przy wszyst- kich wspomnianych wnioskach wypełnia- no wszystkie warunki potrzebne i obo- wiązuujące w czasie wnoszenia podań o szkołę.

Tymczasem stała się rzecz zastanawia- wskażująca, że w podaniu były rzekomo- jąca. Na wniosek z Muchenic nadeszła najpierw z rejencji odpowiedź odmowna, dwa podpisy nieprawomocne. Ponadto rejencja zażądała potwierdzenia podpisów ze strony amtowego. Tutaj musimy wy- jaśnić, że 14. marca 1924 wydała rejen-

Ku czci zasłużonych mężów Śląska

Nadchodzi stuletnia rocznica urodzin Pawła Stalmacha i Karola Miarki. W roku bieżącym upływa lat sto od u- rodzenia się dwóch pierwszych budzicieli ducha narodowego i obywatelskiego ludu polskiego na obydwu Śląskach: Cieszyń- skim i Górnym. Sto lat temu, urodził się w Pawłowicach na Górnym Śląsku dnia 13-go sierpnia Karol Miarka, a w Boża- nowicach koło Cieszyna dnia 24. paź- dziernika Paweł Stalmach.

Za inicjatywą posła ks. Londzina ze- brali się w gmachu sejmowym w War- szawie w dniach 16 17. bm. posłowie i senatorowie ze Śląska celem przygo- towania odpowiedniej uroczystości jubileu- szowej i wybrali ze swego grona tymcza- sowy komitet, polecając mu zwołanie we wtorek dnia 5. sierpnia br. o godz. 10-tej

Pawła Stalmacha i Karola Miarki.

i pół w gmachu Sejmu województwa ślą- skiego w Katowicach liczniejszego zebra- nia reprezentantów wszystkich ciał rza- dowych i autonomicznych, stowarzyszeń i instytucji polskich, celem ustalenia for- my i terminu owego obchodu, który po- winien wypaść jak najwspanialej, dając dowód siły ducha obecnego pokolenia Ślązaków i jego wdzięczności dla tych, którzy mu wskazywali drogę do wolno- ci narodowej.

Stowarzyszenia i instytucje, pragnące otrzymać zaproszenia do udziału w o- wem zebraniu dnia 5. sierpnia, uprasza się o wcześniejsze zgłoszenie swoich a- dresów na ręce posła ks. Józefa Lon- dzina w Cieszynie, ulica Schodowa nr. 3

Nadzieje niemieckie na zniesienie sankcji

Dalsze pogłoski o obradach konferencji w Londynie. Projektowane warunkowe zniesienie sankcji.

Londyn, 21. 7. „Manchester Guardi- an” donosi: Główni delegaci drugiego wydziału konferencji są zgodni co do te- go, że pierwszy etap zniesienia sankcji nastąpi 5. września br. a całkowite znie- sienie aparatu sankcji gospodarczych ma być ukończone do 1. listopada.

Paryż, 21. 7. Wedle doniesienia Ha- vasa mocarstwa sprzymierzone po wy- pełnieniu przez Niemcy warunków prze- stanych przez Komisję reparacyjną dn. 15 czerwca mają wydać następujące zarzą- dzenia: 1) Władze niemieckie, które przed 11. stycznia 1923. sprawowały na terenie okupowanym czynności podatko-

we i cłowe mają być na nowo dopusz- czone do urzędowania. 2) Ma się oddać kopalnie, koksownie i zakłady przemy- słowe, które były zajęte przez zarząd francusko-belgijski. 3) Ma się usunąć francuską komisję przemysłową „Micum” 4) Ma się przywrócić ruch kolejowy i osobowy i zarządzić zwrot zreakwizo- wanej własności.

(Do powyższych informacji dodajemy, że trzeba je uważać dopiero za pogłoski gazetowe, bo oficjalnych postanowień konferencja londyńska jeszcze nie doko- nała. — Redakcja.)

Prawda o „wydaleniu robotników niemieckich”

Bajka biura Wolffa.

Katowice, 21. 7. Biuro Wolffa ro- zesłało do prasy niemieckiej komunikat, w którym powołując się na autorytet pre- zydenta górnośląskiej Komisji Mieszan- ej p. Calondera, występuje przeciwko rzeko- mym zarządzeniom rządu polskiego w sprawie wydalenia z zakładów przemy- słowych w Województwie Śląskiem ro- botników, pochodzących ze Śląska Opol- skiego. Katowicki Oddział Polskiej A- gencji Telegraficznej zwrócił się w tej sprawie do przedstawiciela Rzplitej przy górnośląskiej komisji mieszanej, p. dr. Szczepańskiego, z prośbą o wyjaśnienie. Pan dr. Szczepański oznajmił, że ko- munikat niemiecki mimo pozorów wiel- kiej ścisłości przedstawia sytuację w sprawie wydań robotników w Woje- wództwie Śląskiem zupełnie błędnie. W sprawie tej nie było między rządem nie- mieckim a polskim co do stanu prawne- go żadnej różnicy zdań ip. Calonder jej

wcale nie rozstrzygał, jakby o tem wno- skować należało z komunikatu niemiec- kiego. Przeciwnie, na posiedzeniu komi- sji mieszanej, w dniu 9. lipca p. prez. Ca- londer stwierdził zgodność poglądów w tej sprawie przedstawicieli Polski i Nie- miec ze swoim osobistym poglądem. Za- rządzenie administracyjne w sprawie wy- dań robotników, odbiegające od stano- wiska polskich władz centralnych, miało miejsce tylko w jednym powiecie, zostało jednak rozporządzeniem p. Wojewody Śląskiego usunięte. Zaznaczyć w końcu należy, że wydalenia robotników, po- chodzących ze Śląska Opolskiego, spowo- dowane przez przesilenie przemysłowe, nie mają żadnego charakteru polityczne- go, dotyczą bowiem po większej części zamieszkałych na Śląsku Opolskim ro- botników-Polaków, zorganizowanych w związkach zawodowych polskich.

reszty podpisów była wystarczająca, a co do owego rozporządzenia z 14. mar- ca, to przecież ono nie może odnosić się do wniosku, wniesionego 19. sierpnia 1923.

Takie to nieprzyjemne przypomnienia trzeba było przesłać do rejencji, a więc urzędu, który chyba najlepiej sam wie, jaka ustawa w danym czasie obo- wiązuje. Co więcej, trzeba było prosić (a stało się to, jak się dowiadujemy z biura Zw. Polaków 28. czerwca br.), by rejen- cja owo rozporządzenie z 14. marca po- dała do wiadomości polskiej mniejszości. Jakżeś to bowiem wygląda, gdy władza domaga się stosowania przepisów, do- tyczących interesów ludności, a przepisy te znane są dotychczas tylko władzom. Po prośbie zawierającej te przykre wy- jaśnienia, nadeszła z rejencji odpowiedź, zapowiadająca otwarcie szkoły mniej- szościowej w Muchenicach na dzień 1-go kwietnia 1925 r.

Taka jest treść pierwszego przykładu, który postępowanie rejencji stawia w bardzo charakterystycznym świetle.

A teraz drugi: Wniosek o szkołę mniej- szościową w Kościeliskach wniesiono 3. marca 1924. Mimo to rejencja w odpo- wiedzi swej domagała się ponownego stwierdzenia prawdziwości podpisów w myśl owego rozporządzenia z 14. marca, a więc późniejszego od terminu wniosku.

I w tym wypadku trzeba było rejencji przypomnieć rzeczy jej znane i sprawa czeka na załatwienie. A to nie może być chyba inne, jak przychylenie się do wno- sku.

Wniosek z Łazisk również spotkał ten sam los, co poprzednie. Wniosek miał datę 5. sierpnia 1923; nic to nie pomogło jednak, bo w odpowiedzi rejencji znowu zaznaczono owo interesujące rozporzą- dzenie z 14. marca 1924. Obecnie sprawę wniosku szkoły w Łaziskach prze- kazano ponownie do urzędu mniejszości- owego. Czekamy spokojnie na załatwie- nie tej sprawy i dlatego na razie nie po- ruszamy innych okoliczności, związanych z historią tego wniosku.

Przytoczone powyżej przykłady dostatecznie wykazały, jakiej to metody tzy- mają się władze szkolne naszego kraju wobec potrzeb szkolnych „mniejszo- ści. Objaśnione dokumenty potwierdziły w całej pełni nasze podejrzenia co do kierunku polityki szkolnej rejencji. Poli- tyka ta widocznie obliczona jest na do- kuczliwą zwłokę i na zniechęcenie tych, którzy o szkoły mniejszościowe zabie- gają. Zamiast ułatwień przewidzianych w konwencji genewskiej, stosuje się coraz to wymyślniejsze utrudnienia. Do istnie- jących już dorzucono wspomniane po- wyżej rozporządzenie z 14. marca 1924. Z rozporządzeniem tem, charakteryzują- cem system polityki szkolnej rejencji, za- poznamy czytelników następnym razem.

cja rozporządzenie nakazujące potwier- dzenie podpisów na wnioskach szkolnych przez amtowego. Na to żądanie otrzy-

mała rejencja nową prośbę, w której wy- kazano, że nawet bez tych dwóch rzeko- mo nieprawomocnych podpisów liczba

Telegramy

Wiadomości z Niemiec Przewrotowe groźby

Komuniści niemieccy przygotowują się do ataku.

Berlin, 20. 7. „Hamburger Echo“ donosi: Z dobrego źródła dowiadujemy się, że niektóre skrajne lewe żywioły w ostatnich czasach gorączkowo przygotowują się do ataku na republikańską formę rządów. Fakty, które nam zakomunikowano, są bardzo poważnej natury i nie

ograniczają się do jednego okręgu, lecz obejmują szerokie terytorjum. Ostatnia zapowiedź monachijskich narodowych socjalistów, że przy ewentualnym „putschu“ komunistycznym będą stać z bronią u nogi, unosi się niewątpliwie do tych przygotowań.

Prześladowanie więźniów politycznych w Bawarii

Berlin, 21. 7. Poeta dramaturg Ernest Toller wypuszczony z więzienia, w którym przebył 5 lat, złożył dzisiaj przed

członkami komisji prawniczej w Reichstagu zeznanie, które obciąża poważnie więziennictwo bawarskie w szczególności zaś demaskuje metody prześladowań więźniów politycznych w okresie rządów Carra.

Z całego świata

Zamordowanie konsula angielskiego w Techeranie

London, 21. 7. Z Waszyntonu donoszą: Poselstwo perskie otrzymało polecenie wyrażenia rządowi amerykańskiemu głębokiego ubolewania z powodu zamordowania konsula amerykańskiego w Techeranie. Wyjaśnia się, że morderstwo było dokonane na skutek wielkiej propagandy, prowadzonej w Persji przeciw obcym a zwłaszcza przeciw Anglikom. Morderstwa konsula amerykańskiego dokonano wtedy, gdy ten fotografował studnię, która uchodziła za słynną cudami i była odwiedzana przez tuziemców.

Sensacyjne samobójstwo szewca-arystokraty

Wenecja, 20. 7. Zagadką dla wszystkich rozsądnych Włochów jest samobójstwo, dokonane tymi dniami przez pewnego młodego weneckiego szewca. Jest to czyn istotnie niepojęty i da się on chyba jedynie wytłumaczyć brakiem zdrowych klepek w głowie tego desperata. Ojciec tego młodego człowieka posiada największe i najcenniejsze pałace w Wenecji, a ponadto, obok kupy złota, posiada on jeszcze dziedziczny tytuł barona. Syn jego jednak ubzdurzał sobie, że musi być zwykłym człowiekiem.

Zamieszkiwanie w pałacu i noszenie tytułu barona, wydało mu się zbyt przykrem. Mając lat 14, zamknął za sobą na zawsze wrota pałacu i został szewcem, a kiedy go się kto zapytał czy nie jest synem barona, posiadającego piękne pałace, wpadał w wściekłość. Służba pałacowa jego ojca przynosiła mu do na prawy obuwiu, tytułując go zawsze baronem i pytając, kiedy ma przygotować dla niego pokój. Otóż szewc ten przed kilkoma dniami odebrał sobie życie.

Katastrofalna burza w Holandji i Belgji

Amsterdam, 20. 7. Gwałtowna burza przy ujęciu Szeldy zgotowała katastrofę. 11 łodzi rybackich zostało zaskoczonych przez burzę, a wzburzone fale zatopiły cztery łodzie, przy czym 15

ludzi utonęło. Inne łodzie dotychczas nie wróciły i zachodzi obawa, że zatoneły również.

Bruksela, 20. 7. Ubiegłej nocy szalała na wybrzeżu Belgji burza. W porcie Ostendy zatoneło z górą 20 łodzi rybackich. Liczba zabitych wynosi ponad 26 ludzi. Burza zaskoczyła również flotę łodzi rybackich, z których 4 natychmiast utonęły.

Rozpoznanie morderców Matteottiego

Rzym, 21. 7. Senator Bergamini i były poseł republikański Mossolani byli w niedzielę zawiązani celem poznania morderców Matteottiego. Chodziło o to, by poznać sprawców obydwóch ostatnich napadów na uprowadzonego i zamordowanego polityka. Mossolani i jego żona rozpoznali w uwięzionym Duminim tego, który próbował wywabić Matteottiego z domu.

Robotniczy program Mussoliniego

Rzym, 21. 7. Mussolini przyjął przedstawicielstwo faszystowskich związków i oświadczył, że włoski przemysł wielki uzyskał w ostatnich dwóch latach tak wielkie dochody, że obecnie do zysków muszą być dopuszczeni robotnicy. Gdyby przemysłowcy nie chcieli dobrowolnie uznać tych żądań, to robotnicy mogą na własną rękę szukać sposobów do osiągnięcia swego celu. W końcu przyrzekł Mussolini, że robotnicze związki faszystowskie będą wkrótce prawnie uznane i że umowa w sprawie pracy będzie prawnie chroniona.

Okrety niemieckie dla Czechosłowacji

Paryż, 21. 7. W tych dniach oddano Czechosłowacji ze strony niemieckiej ostatnie okręty, które przyznane były Czechosłowacji w traktacie pokojowym. W całości otrzymała Czechosłowacja 12 holowników, 74 łodzi transportowych, 8 okrętów portowych. Okrętami temi będzie Czechosłowacja prowadzić komunikację na Odrze.

Kronika Śląska

Opole, dnia 23 lipca 1924 r.

Kalendarz. Dziś w środę Apolinarego bm. — Wschód słońca o godz. 4. min. 7; zachód o godz. 8. min. 4.

Czynsz mieszkaniowy na miesiąc sierpień

Z Berlina donoszą urzędowo, że czynsz mieszkaniowy na miesiąc sierpień nie ulegnie żadnej zmianie i wynosić będzie jak dotąd 62 proc. czynszu przedwojennego włącznie z podatkiem od czynszu mieszkaniowego. Zatem lokatorzy (komornicy) płacić będą za sierpień taki sam czynsz mieszkaniowy, jaki płacili za miesiąc lipiec.

Najdroższe miasto Śląska Opolskiego.

Wedle ostatnich obliczeń urzędu statystycznego, co do wskaźnika drożyznianego postępują po sobie Bytom, Racibórz, Opole, Gliwice, Zabrze i Nysa. Bytom jest zatem najdroższym miastem Śląska Opolskiego.

Opolskie ceny targowe.

Opole. Towaru dużo lecz mało pie-

niędzy. Masło kosztowało 1,65 mk., jajka 10 fen. Na rynku nagromadzono wielkie zapasy marchwi i fasoli, za które płacono 25 fen. za litr podwójny. Groch kosztował 30—40 fen. litr podwójny, cebula 15—20 fen. Owocu było również dużo. Agrest kosztował 60 fen., porzeczki również tyle, czereśnie słodkie 20—35 fen., kwaśne 15 fen.

Na targu drobiu sprzedawano, kurczęta 1—1,50 mk., gołębie 1 mk. za parę, kaczki 2,20 mk., kury 2—2,50 mk. Na placu Wilhelma panował ożywiony ruch. Za borówki żądano 30 fen. za litr, borówki czerwone 50 fen. Grzyby są drogie. Prawdziwe grzyby kosztują 1 mk. f., rydze 70 fen. Kartofle sprzedawano po 7 fen. za funt. Na targu prosiat płacono za prosie 12—15 mk. Ceny mięsne były nieco niższe.

Nominacja.

Opole. Prezydent policji dr. Schwendy w Bytomiu, były landrat w Katowicach, został zamianowany wiceprezy-

Wiadomości z Polski

Afera przemysłowa

Katowice, 21. 7. Afera przemysłowa o której już pisaliśmy, zatacza coraz większe kręgi. Chodzi tu o sześć wagonów towarów, które zostały w ostatnich trzech miesiącach przemyczone z Bytomia do Wielkich Hajduk. Wagony te zawierały jedwab, bieliznę i gotowe ubrania. Wyszło na jaw, że w nadużyciach brał udział kolejarze niemieccy w Bytomiu, kilkunastu kolejarzy polskich i kilku urzędników niemieców i polaków. Kilku urzędników niemieckich już aresztowano i wydano, a 12 kolejarzy rów-

nież zostało wydanych. Szkody są ogromne. Dyrekcja celna bada obecnie wysokość szkód i przeprowadza rewizję w tajnych magazynach.

Budżet województwa śląskiego

Katowice, 20. 7. Budżet województwa śląskiego został opracowany. Komisja budżetowa obliczyła dochody 9.004.200 złotych, rozchody na 8.981.844 złotych. Nadwyżka, już po odliczeniu wpłat dla rządu centralnego, wynosi 22 tys. złotych.

dentem przy regencji we Wrocławiu w miejsce przeniesionego do Olsztyna wiceprezydenta von Rupertiego.

Nieszczęśliwy wypadek.

Komprachcice, pow. opolski. Robotnica Knosłówna z Muchenic, zatrudniona w tutejszej cegielni, dostała się do maszyny, która jej ogaleczyła głowę tak ciężko, że nieszczęśliwą dziewczynę musiano odstawić do szpitala św. Wojciecha w Opolu.

Tegoroczny odpust św. Anny.

Góra św. Anny, pow. strzelecki. Tegoroczny odpust św. Anny, który się odbędzie w sobotę, dnia 26. bm., ma być obchodzony nader uroczysto. Dzień przedtem pod wieczór przybędzie Najpierw. ks. biskup-sufragan dr. Wojciech, który w samą uroczystość odprawi nabożeństwo pontyfikalne. Przed nabożeństwem uda się procesja do groty, gdzie zostaną wygłoszone kazania polskie i niemieckie. Należy się spodziewać wielkiego udziału wiernych.

Otwarcie cmentarza centralnego.

Gliwice. Otwarcie cmentarza centralnego nastąpi nieodwrotnie w dniu 1. września b. r. Do tego czasu zostaną wykończone wszystkie budowle i chodniki. Inne prace, mianowicie ogrodnicze potrwają jeszcze do przyszłej jesieni. Uroczystość otwarcia cmentarza zapowiada się dobrze.

Licytacja żrebiąt.

Koźle. Pierwsza górnośląska licytacja żrebiąt połączona z premiowaniem dała wynik pomyślny. Sprzedano w Koźlu 70, w Prudniku 16, w Głubczycach 11 a w Raciborzu 10 żrebiąt. Nabywcami byli nie tylko rolnicy, lecz także handlarze.

Zatrucie krwi.

Reńska wieś, pow. kozielski. Żona gospodarza nadepnęła na gwóźdź żardzewiały. Początkowo nie baczyła na stonkowanie małą ranę w nodze. Po kilku dniach nastąpiło zatrucie krwi. Mimo pomocy lekarskiej kobieta zmarła wśród okropnych boleści.

Ofiara pracy.

Kluczborek. Robotnik Figiel, zatrudniony w fabryce skór Ubera, okaleczył się przy oprawianiu skóry bydłej. Kilka dni potem zmarł Figiel na zapalenie śledziony.

Lowienie ryb.

Miejska Dąbrowa, pow. bytomski. W ubiegły piątek spuszczone wielki staw pod Miejską Dąbrową. Złowiono 140 centnarów linów i szczupaków, które przeznaczono dla ludności mniej zamożnej.

Pożar w kościele.

Zabrze. W piątek przed południem około godziny 10 zapaliły się w kościele św. Andrzeja sztuczne kwiaty na ołtarzu. Ogień zdołano wkrótce stłumić tak, że nie powstała poważniejsza szkoda.

Wykroczenie przeciw moralności.

Zabrze. Za wykroczenie przeciw moralności został robotnik Paweł Gaidzik skazany na rok więzienia i 5 lat utraty praw chonorowych.

Ukarana za kradzież.

Racibórz. Służąca Franciszka J. skradła swemu chlebowodawcy większą ilość bielizny, niewinniając kradzież tem, że dostała za mało zasług. Sąd skazał złodziejkę na 70 mk. kary.

Wprowadzenie radnych miejskich.

Racibórz. W piątek odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, podczas któ-

rego nastąpi wprowadzenie nowych radnych miejskich, którzy zostali już powołani.

Stan wody Odry.

Racibórz. Stan wody Odry wynosi dnia 21. 7. rano o godz. 8 1,10 Wodę wzbiera powoli.

Nowa apteka.

Ostróg pow. raciborski. Koncesję na utworzenie nowej pierwszej apteki w Ostrogu otrzymał aptekarz Józef Helmer z Wrocławia.

Krwawa zabawa.

Zabawa w pow. raciborski. Onegdaj odbyła się tu zabawa z tańcami, która zakończyła się krwawą bójką. Robotnik budowlany Meier otrzymał kilka niebezpiecznych pchnięć nożem w głowę. Sprawcy będą odpowiadali przed sądem.

Wypadki z całego świata Kradzież domu

Na tegorocznym jarmarku paryskim kradziono niedawno dom. Na plac Champs de Mars, gdzie się jarmark odbywał, zjechał pewnej nocy wielki samochód ciężarowy, a znajdujący się w nim ludzie zabrali się najspokojniej do rozbierania pawilonu jednego z wystawców dokonawszy zaś tego, naładowali rozebrany pawilon na samochód i odjechali. Policja paryska naprzężono poszukiwać dotychczas sprawców tej szczególnej kradzieży.

Dziki zabobon na wyspie Salamona w Azji

Niezwykłym zaiste bóstwu cześć oddają mieszkańcy wyspy Savo, należące do wyspy Salamona, na oceanie Spokojnym. Bóstwem tem jest straszny rekin ludojad. Cześć wyspiarzy dla tych ogromnych, żarłocznych ryb, od których morze wprost pełne dokoła wyspy, jest tak wielka, że nie tylko rzucają w ofiarę rekinom zmarłych swoich, ale nawet żywą baką, którego, wpadłszy do morza napłynęła, który ratuje się przez dążnię płynie do wybrzeża, rzucają z wrotem do morza w obawie zemsty strony bóstwa.

Jeden z podróżnych angielskich opowiada, że sam był świadkiem, jak wyspiarze rzucili powtórnie do morza jednego ze swoich pływaków, który zdążył dopłynąć do brzegu, choć rekin napadł na niego i odgryzł mu lewą rękę. Nieszczęśliwy, rzucony w głębiny, zdołał znów uratować, choć straszna ryba odgryzła mu tem razem prawą nogę do kolana. Wyspiarze uznali wobec tego, że ofiara jest wystarczająca, nie męcząc już więcej ciężko rannego, który przetrwał straszne okaleczenie i jest żywym świadectwem czczenia rekina przez mieszkańców wyspy Savo.

Czteroletnie dziecko zamordowane przez rodziców

Monachium. Aresztowany został wraz z żoną dozorca torfowiska Berger za zamordowanie i pogrzebanie torfisku czteroletniego synka. Morderstwo zostało dopiero po czterech latach wykryte wskutek nieostrożnego wystawienia się starszej córki, a siostry zamordowanego.

Głupich nie sieją

Wybrzeżno na Pomorzu. Złoty podarż z Ucięża tuł. powiatu po spr...

aniu na jednym z ostatnich targów wy-
słego prosiaka. Obdarzony niezwy-
łym rozumem i orientacją w czasach o-
cnych, osobnik ten zażądał za swego
ierogatego wychowanka okragle 20 zł.
hętny nabycia nieznanego, nie lubiący
idocześnie papierków złotych, naliczył
wemu mądrym cztery jak złoto błysz-
zące pięciogroszówki, na których tenże
cała dokładnością matematyki wyliczył
razy 5 znaczy 20. Zostawiwszy więc
apouchego żywca na targu, pobiegł do
mu, wychwalając swej połowicy od-
wna u niego nie znane złote czasy i
piero sąsiedzi po niewczasie zdołali go
zekonać, że należy do tych, którzy sa-
się rodzą.

Groźny pożar hotelu

irsterwalde, 21. 7. Wielki hotel
„Wiktoria“ spalił się ubiegłej nocy aż do
ndamentów. Z okazji święta pracow-
ników pocztowych hotel był przepełniony
osobami, którzy bawili się do 3-ciej w no-
a potem pokładli się spać. Pożar wy-
rził o czwartej i zastał gości w głębo-
śmnie pograżonych. Akcja ratunkowa
powodu szybkiego rozszerzenia się po-
ru była bardzo utrudniona. Trzy oso-
na skutek wyskoczenia z okien zo-
wały poranione. Pożar powstał z powodu
łotkiego spiecia w przewodach elek-
trycznych lub z powodu nieostrożnego
chodzenia się z ogniem.

Zamiast w świecę, trafiła w człowieka

Tragiczny wypadek w cyrku.

Wiedeń, w lipcu. Przed kilku dnia-
rzy był do miasteczka Glogenty cyrk
edrowy pod dyрекcją Henry, w któ-
produkowała się także, jako mistrzy-
strzelecka, artystka Elby Kraut. Mia-
wicie wystrzałami karabinowemi z sto-
nkowo znacznej odległości, gasiła ona
kolei 15 pałacach się świec.

Na przedstawieniu obecny był także
letni syn członka orkiestry cyrkowej,
który prawdopodobnie dlatego, by lepiej
zrozumieć się produkcji, opuścił miejsce
środk publiczności na widowni i usado-
się koło orkiestry tuż obok tablicy
strzeleckiej, przed którą ustawiono zapa-
nie świece. Ośm świec już artystka
wystrzałami zgasiła, gdy nagle z niewia-
domej przyczyny karabin nieoczekiwa-
nie wystrzelił i kula trafiła chłopca, któ-
mimo natychmiastowej pomocy, po
kilkunastu minutach życie zakończył.

Obieta poszukiwaczką dya- mentów w lasach dziewiczych

zwykłe przygody odważnej Angielki.
Londyn, w lipcu. Z awanturniczej
wydróży, podjętej celem poszukiwania
niebieskich dyamentów w brytyjskiej
gubermii wróciła obecnie do Londynu
młoda Angielka, miss Even Richardson.
Była to pierwsza biała kobieta, która od-
dążyła się wkroczyć do tego budzącego
strachu obszaru i żyć w tym kraju dzi-
ch i jadowitych zwierząt przez sześć
miesięcy, kierując przytem ośmnastoma
młodymi poszukiwaczami dyamentów,
którzy mieli ją w towarzystwie.

Wyprawa ta opłaciła się jej jednak, al-
bowiem miss Richardson wróciła z niej ze
wielkim majątkiem.

Przed rokiem niespełna — opowiada
— odwiedziłam kilku przyjaciół w
Georgetown, stolicy brytyjskiej Guyany.
Tam po raz pierwszy usłyszałam o po-
szukiwaniu złotych i dyamentowych, znajduja-
cych się w głębi tego kraju i o majątkach
zobionych przez ludzi białej rasy, któ-
odważyli się narażić na niebezpie-
czeństwo, tamtejszych dziewiczych la-
sach. Słyszałam także, iż panują tam
razne choroby, że człowiek jest wciąż
tych lasach zagrożony z powodu wiel-
kiej masy jadowitych owadów i węzów
raz dzikich zwierząt. Pomyślałam so-
bie jednak, że skoro biali mężczyźni mo-
gą być poszukiwaczami dyamentów, to
czemuż nie i ja? Zdać się do tego może i biała kobieta.

Owziaszwszy takie postanowienie miss
Richardson poczyniła natychmiast przy-
gotowania do wyprawy. Jednak guber-
nator brytyjskiej Guyany nie pozwolił
mi na to, aby udała się do tamtejszych
dziewiczych lasów w towarzystwie bia-
łych. Trudno było zresztą wynaleźć ta-
kie towarzystwo, wynajęła przeto ośm-
nastu czarnych poszukiwaczy dyamen-
tów i jednego czarnego przewodnika. Ten

Elby Kraut aresztowano natychmiast.
W cyrku było przypadkowo obecnych
kilku urzędników sądowych, którzy na-
tychmiast rozpoczęli śledztwo.

Rewizja lokalna wypadła na korzyść
oskarżonej. Kula przy normalnym wy-
strzale, nawet chybiając świecę, musiała
wyjść przez kopułę budynku cyrkowego.

Na drugi dzień też aresztowaną, jako
niewinną, wypuszczono na wolność.

Tragiczna śmierć na torze kolejowym

Mosina w Wielkopolsce. Robotnik
Wawrzyniak, który grywał na uroczy-
stościach weselnych, powrócił onegdaj
rano, zdaje się z takiej uroczystości po-
ciągiem i znużony położył się na torze
kolejowym. Później znaleziono tam jego
martwe zwłoki. Nieszczęśliwy znalazł
śmierć pod kołami pociągu.

Jak budowano życie polskie na wychodźwie?

Korespondencja własna „Nowin Codzien-
nych.“

Wychodźstwo polskie do obszaru west-
falsko-nadreńskiego rozpoczęło się po
wojnie francusko-niemieckiej w r. 1871.
Wychodźcy polscy wyjeżdżali, by szu-
kać pracy, główną jednak przyczyną wy-
chodźstwa były wyjątkowe prawa pru-
skie, wymierzone przeciw Polakom ce-
lem zgermanizowania ziem polskich.

Państwo niemieckie korzystało z wy-
chodźstwa polskiego w dwójnasób. Po
pierwsze wyzyskało siłę robotnika po-
lskiego do wykonywania najcięższych ro-
bót w przemyśle niemieckim, zarówno w
kopalniach jak w hutach.

Powtórnie na ziemi polskiej opuszczane
przez wychodźców polskich nasyłano ur-
zędników i kolonistów niemieckich. To
też na ziemiach polskich powstawały
czerwone domki kolonistów niemieckich a
na cmentarzach niemieckich rosły mogi-
ły robotników polskich, którzy pod wy-
zyskiem kapitalistów tracili zdrowie a
często znajdowali w pracy śmierć lub
kalectwo.

Lud polski na wychodźstwie otaczał ze-
wsząd mur germański. Groziło wychodź-
twu niebezpieczeństwo podobne a to: ze-
psucie moralne i wynarodowienie. Bro-
niąc się przed temi niebezpieczeństwami
lud nasz wziął się samorzutnie do pra-
cy, tworząc najpierw towarzystwa ko-
ścielne, które mu zastępowały brak po-
lskiego, katolickiego kościoła i chroniły
młodzież przed groźną demoralizacją.

Duchowieństwo niemieckie przejęte du-
chem germanizacyjnym, nie troszczyło
się o potrzeby duchowe naszych wy-
chodźców. Pociąg duchową i słowo
Boże nieśli tylko misjonarze polscy, któ-
rzy od czasu do czasu przyjeżdżali na te-
ren wychodźstwa.

Najgłówniejszą troską wychodźstwa
było wychowanie młodzieży w narodo-
wym duchu polskim, bo młodzież to przy-
szłość narodu. Z powodu braku szkół
polskich, których tworzyć nie było wol-
no, rozpoczęto robotę oświatową przez ur-
ządzanie deklamacji i pielęgnowanie
śpiewu religijno-narodowego, z którym
działki polskie występowały w czasie u-
roczystości towarzystw kościelnych i
podczas przedstawień amatorskich.

Rola wychowania pokolenia polskiego
w duchu narodowym przypadła w głów-
nej mierze matkom-Polkom. W później-
szym dopiero czasie założono towarzy-
stwa śpiewacze, szkolne, z których ko-
rzystała dorastająca młodzież. W tej
zbożnej pracy narodowej byli Polacy nie-
raz narażeni na szykany władz niemiec-
kich. Wspomnę tylko zakaz prowadze-
nia zebrań w języku polskim w Herne,
miejscowości, zamieszkałej przeważnie
przez Polaków. Z powodu tego zakazu
porozumiewali się Polacy na zebraniach
przez pewien czas na migi lub za pomocą
pisania na tablicy, aż wreszcie idea na-
rodowa zwyciężyła, przynosząc chlubę
społeczeństwu polskiemu.

W miarę postępu oświaty i samodziel-
ności tworzone dalsze organizacje. W r.
1902 powstało Zjednoczenie Zawodowe
Polskie, które w krótkim czasie wspania-
ło się rozwinęło, dając doraźną pomoc i
obronę prawną swym członkom.

Następnie poczęli Polacy organizować
się na polu politycznym. Najpierw powo-
łano do życia Komitety wyborcze, w r.
1910 stworzono „Narodową Partię Robo-
tniczą“, a 1. stycznia 1923 powołano do
życia „Związek Polaków w Niemczech“,
do którego należą wszyscy Polacy w
Rzeszy, bez różnicy stanu, czy zawodu.

W czasie powojennym życie polskie z
powodu ciężkiego położenia gospodarcze-
go zostało mocno przytłumione. Po polep-
szeniu się sytuacji gospodarczej zakipi-
ono na nowo.

Z zamętu gospodarczego korzystały
różne czynniki polityczne w Niemczech,
chcąc zagarnąć Polaków pod swoje
skrzydła. Robili to zwłaszcza komun-
ści. Początkowo przy wyborach do
rad załogowych przez użycie różnych o-
biecanek pozyskali komuniści większą

Sensacyjny proces petersbur- ski arystokratki

Rewolucyjna baronówna. — Mezalians.
— Ta trzecia. — Potworne morderstwo.
— Wyznanie na łożu boleści.

Kraków w lipcu. Z gazet zagranicz-
nych dowiadujemy się, że w Petersburgu
toczy się obecnie sensacyjny proces,
przyczem na ławie oskarżonych zasię-
da baronówna Kaulbars pod zarzutem
dopuszczenia się mordu, do którego sa-
ma się przyznała.

Oskarżona pochodzi z jednej z pierw-
szych rodzin dawnej Rosji, z której wy-
szło dwóch słynnych generałów i jeden
dowódca armii carskiej.

Należała ona do najwyższych kół to-
warzyskich Petersburga i była jedną z
najpiękniejszych kobiet stolicy Rosji. Za-
biegali o jej względy młodzieńcy z naj-
pierwszych rodzin. Poszła ona jednak za
przykładem wielu innych arystokratek,
zapaliła się do sprawy uciskanych robo-
tników i chłopów, aż wreszcie poczęła
obrać się prawie wyłącznie w kołach
zorientowanych w kierunku lewicowym
i nie wahała się w r. 1917 wyjść za mąż
za zwykłego mieszczanina, z zawodu
inżyniera, w którym się zakochała.

Prowadzili oni szczęśliwe życie mał-
żeńskie, którego zakłócić nie były w sta-
nie nawet smutne wydarzenia, będące
następstwem przewrotu bolszewickiego.

Była baronówna stanęła odrazu zu-
pełnie na gruncie rzeczywistości, co przy
jej zapatrywaniach nie było bynajmniej
dziwnem i zaczęła pracować, aby zaro-
bić na utrzymanie, tak, jak każda inna
kobieta z proletariatu.

Pracowała bez szemrania w fabryce,
jako smarowaczka maszyn, pełniła funk-
cje pomocnicze jako robotnica przy za-
kładaniu połączeń telefonicznych, zara-
biała także jako praczka i t. d. i była ze
swego losu zadowolona, albowiem mo-
gła istnieć przy boku swego ukochanego

Zamawiajcie gazetę na nowy miesiąc

Listonosze zaczęli zbierać przedpłatę
na nowy miesiąc. Kto dotychczas zanied-
bał zamówienia „Nowin Codziennych“
niech to natychmiast uczyni. Przed-
płatę na „Nowiny Codzienne“ przyjmują
listonosze oraz wszystkie urzędy pocz-
towe i wszyscy nasi agenci. Jeżeli w
danej wiosce nie ma agenta, trzeba za-
mówić „Nowiny Codzienne“ u listonosza
lub na poczcie. Prosimy naszych do-
tychczasowych abonentów, by odnowili
przedpłatę skoro się ukaże listonosz z
kwitem. Kwit trzeba natychmiast
wykupić, ponieważ listonosz nie przed-
kłada go po raz drugi. Kto kwitu nie
wykupi musi iść na pocztę i tam abona-
ment zapłacić, aby nie nastąpiła przerwa
w dostarczaniu gazety. Oprócz tego pro-
simy naszych dotychczasowych abonen-
tów, by nam każdy zjednal choć jednego
tylko abonenta. Piszcie też listy do re-
dakcji „Nowin Codziennych“ jak Wam
się „Nowiny Codzienne“ podobają i czy
jesteście zadowoleni z Waszej gazety lub
nie.

część głosów robotniczych, rychło jednak
owe obietnki okazały się próżnemi.

Wielką rolę pod względem politycznym
odegrały niewiasty polskie, łącząc się w
Towarzystwach Polek. Tam skupia się
cała siła życia oświatowo-kulturalnego i
politycznego. Niewiasta najwięcej od-
czuwa braki społeczeństwa. Potrzeba jej
tylko promyka słońca samodzielności na-
rodowo-politycznej a stanie się wierną
pracownicą w winnicy społecznej.

Westfalczyk.

Prasa mniejszości narodowych w Polsce

W jednym z ostatnich „Biuletynów In-
formacyjnych“ polskiego ministerstwa
spraw wewnętrznych znajdujemy cieka-
we cyfry o ilościowym stanie prasy ob-
cojęzycznej w Polsce.

Pism żydowskich jest według tej sta-
tystyki ogółem 53, mianowicie: 11 dzien-
ników, 26 tygodników, 2 dwutygodniki,
13 miesięczników i 1 czasopismo. War-
szawa gości w murach swoich aż 23 re-
dakcji żydowskich, Łódź 7, Wilno 5, Kra-
ków 2, Częstochowa 3, Lwów 3. Reszta
przypada na Łowicz, Lublin, Równe, Bia-

meża i nie potrzebowała jak inne ary-
stokratki, uciekać za granicę.

Ale pewnego dnia nastąpił stanowczy
przełom w jej życiu. Mąż przyznał się
jej, że zakochał się w innej kobiecie, 16-
letniej dziewczynie i krótko i węzłowato
postanowił jej propozycję rozwodu. Ba-
ronówna wyraziła natychmiast swą zgo-
dę, ale był to tylko fortel z jej strony, al-
bowiem już w umyśle swoim powzięła
była wówczas plan usunięcia konkurentki
ze swej drogi i chciała tylko męża wpro-
wadzić na fałszywe ślady. Pod jakimś
pretekstem zwała ową dziewczynę do
stodoły i zarażała ją tam siekierą. Celem
ukrycia trupa poćwiartowała baronówna
zwłoki zamordowanej i zakopała je na-
stępnie w ogrodzie.

To nagłe zniknięcie dziewczęcia dało
najpierw wiele do myślenia mężowi b.
baronówny, a następnie policji, która mi-
mo energicznych wysiłków nic nie wy-
kryła i wreszcie zawiesiła dochodzenia
śledcze. Policja uprosiła sobie swoje
zadanie w ten sposób, że wyraziła przy-
puszczenie, iż zaginiona dziewczyna zo-
stała uprowadzona przez handlarzy ży-
wym towarem i znajduje się już praw-
dopodobnie zagranicą. Inżynier wrócił
do swej żony i życie ich popłynęło daw-
nym torem.

I nic nie zakłóciłoby już ich szczęścia
małżeńskiego, gdyby nie ta okoliczność,
że baronówna ciężko zachorowała i sa-
dziła, że stan jej jest już beznadziejny.
Była przekonana, że umrze, a nie chcia-
ła rozstać się z życiem bez oczyszczenia
swego sumienia z ciąży na niem krwa-
wej winy. Do swego, jak przypuszczała,
śmiertelnego łoża, wezwała przedstaw-
icieli władzy, przed którymi wypowia-
dała się z swej zbrodni. Baronówna na-
stępnie wyzdrowiała, została została na-
tychmiast aresztowana i stawiona przed
sądem.

lystok, Siedlce itd. Hebrajski język ma widocznie mało zwolenników wśród szerokich rzesz izraelskich, gdyż zaledwie 5 pism ukazuje się w mowie biblnej.

Najwięcej istnieje organów bezpartyjnych, bo aż 12, za nimi kroczą sjonisci z cyfrą 9 wydawnictw, a „folkiści“ z 5. Reszta rozdziela się na liczne, odcienie, jak nacjonalistów, Paolej-Syjon lewe i prawe skrzydło itd. Komuniści mogą pochwalić się zaledwie jedną gazetką.

Oprócz tego istnieje w Polsce 2 dzienniki żydowskie, redagowane w języku polskim, mianowicie wychodzący w Warszawie „Nasz Przegląd“ i „Chwila“ w Lwowie.

Ukraińcy rozporządzają 12 wydawnictwami politycznymi, dwoma dziennikami, 8 tygodnikami, 1 dwutygodnikiem, tudzież „Nowij Czasem“, wychodzącym dwa razy w tygodniu.

Litwini nie mają ani jednego dziennika w swej mowie ojczystej. Cała ich prasa polityczna składa się z dwutygodnika, i „Lietuvos Rytai“, który wychodzi trzy razy na tydzień.

Białorusini wydają „Hołos Białorusa“ dwa razy na tydzień i dwutygodnik „Krynica“.

Natomiast Niemcy wydają ogółem 27 organów politycznych, w postaci dzienników, tygodników itd.

Rozmaitości

Udar słoneczny

W czasie upałów udar słoneczny jest zjawiskiem dość powszechnym. Ulegają mu żołnierze w czasie marszów forso- wych, robotnicy pracujący w polu, robotnicy budowlani, wycieczkowicze i turyści w górach, ponieważ ich wysiłek fizyczny podnosi wewnętrzną temperaturę ciała, co ułatwia porażenie. Porażeniu ulegają także palczaki okrętowi, o ile ich pozbawia się możliwości ruchu na świeżym powietrzu.

Udar słoneczny jest ostrem zapaleniem mózgu, wywołanem bezpośrednim promieniowaniem słońca na głowę. Udar następuje nagle. Błony mózgowe rozpalają się i człowiek pada na ziemię nie-

przytomny. Zwykle chorobę poprzedza ból głowy, zawrót, szum w uszach. Gdy chorego przeniesiemy w cień, głowę zlejemy chłodną wodą i przyłożymy chłodzące kompresy, osłabienie mija i tylko w rzadkich wypadkach kończy się śmiertelnie. Zjawiskiem towarzyszącym udarowi po wyzdrowieniu jest zdenerwowanie i psychiczne podniecenie. Porażenie polega na tem, że normalne wydzielanie ciepła ustaje wskutek rozpalenia ciała przez promienie słoneczne. W takich warunkach ustaje normalne regulowanie ciepła w organizmie spowodowane poceniem się. Innego rodzaju porażenie może także nastąpić w gorącym dusznym i wilgotnym powietrzu bez słońca. Powoduje je przemęczenie mięśni serca i organów oddechowych oraz niedostateczne wydzielanie moczu. Unika się udaru, jeżeli mamy na sobie ubranie przewiewne, jeżeli tłomoki, które niesiemy, nie są zbyt ciężkie, przyczem odżywianie musi być odpowiednie, tj. bardzo umiarkowanie, nawet pić należy mało. Przedewszystkiem należy unikać picia wódki lub piwa, które udar tylko przyspieszają. Przed forsowaniami marszami należy się wyspać należycie, ponieważ brak snu organizm osłabia i czyni go podatniejszym na choroby. Mniej są szkodliwe dni upalne z suchym powietrzem, bardziej niebezpieczne dni duszne bez słońca.

Należy wystrzegać się pochodów w południe, nie wolno przeciągać się ubraniem, ani tłomokami, od czasu do czasu należy odpoczywać. Jako napój niechaj służy woda, herbata lub kawa. Dostateczne nasycenie się przed pochodem i umiarkowane odżywianie się podczas pochodu jest konieczne.

Na ogół podlegają łatwiej tego rodzaju porażeniom ludzie otyli, cierpiący na płucę i nerwici. Udar leczy się sztucznym oddechaniem, zimną kąpielą, zastrzyknięciem eteru i chinina, którą w ostatnim czasie bardzo zalecają. Szkodliwym jest nadmierne wyleganie się w słońcu, którego promienie na nagie ciało wywołują opaleniznę, powodującą ciężkie zapalenie skóry.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Stan waluty giełdy berlińskiej.

placono za	20. 7.	19. 7.
100 guld. holend. . .	159,80	158,70
100 franków belg. . .	19,35	19,10
100 „ franc. . .	21,70	21,40
100 „ szwajc. . .	76,46	76,21
100 lirów włoskich . .	18,00	18,00
100 koron czeskich . .	12,45	12,42
100 „ duńskich . .	67,43	67,58
100 000 „ węgierskich .	5,56	5,115
100 000 koron austr. .	5,92	5,92
1 dolar ameryk. . .	4,19	4,19
1 tunt szterl. . .	18,375	18,295
100 guld. gdańskich . .	73,50	73,18
100 złotych polskich .	—	—

Złoty polski.

Za złoty placono w Berlinie 79,49 do 81,51 fen.

Katowickie notowania giełdowe

z dnia 21. lipca 1924 r.

Placono za dolar — 5,19—5,21 złotego,

za złoty 0,80 marek rent., za 100 ków szwajc. — 95,25 złotych, za rentową — 1,25 i pół złotego.

Wrocławskie ceny targowe

z dnia 21. lipca 1924 r.

Za 100 kg. placono (w markach zł.):
Zboże: pszenica 16,80, żyto 13,7
wies 13,50, jęczmień browarowy
jęczmień pastewny 12,—, jęczmień
dni 14,50. Tendencja słabsza.

Kartofle: bez notowań.

Mąka: pszena 27,25, rzana 23,00
ka Auszug 31,00—32,00. Tendencja:
kojna.

Katowickie ceny targowe

z dnia 21. lipca 1924 r.

Placono za 100 kg. loco stacja w
wództwie w złotych:
Pszenica 24,50, żyto 14,50, owies
jęczmień 14,90, makuch lniany 21,75,
kuch rzepakowy 15,05, osucie ps.
8,80, osucie rzane 8,80. Tendencja:
kojna.

Postbestellzettel.

Hiermit bestelle ich bei der Postanstalt in
die in Oppeln O.-S. 6 mal wöchentlich erscheinende Zeitung
„NOWINY CODZIENNE“
für den monatlichen Bezugspreis von **1,50 Mark** ohne Abtrag.

Imię i nazwisko — Vor- und Zuname

Zawód — Stand

Miejscowość — Ort

Quittung.

Obige 1,50 Mark (in Worten: Eine Mark und Fünfzig Pfennige) Zeitung
und Mark Bestellgebühren richtig erhalten.

....., den 192.....

Name.

J. Gonsior ■ Racibórz

■ Wielkie Przedmieście 1 ■

[446 R.

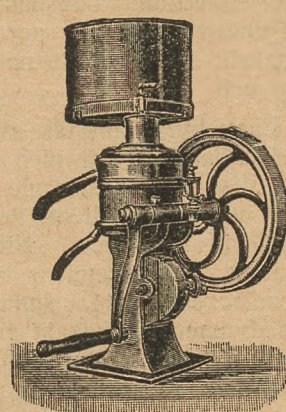
Wielki wybór w materiałach ■ ■ na suknie i ubrania ■ ■

jedwabiu na fartuchy ■ kołdrach ■
poszewkach ■ wyspach ■ adamasz-
kach ■ materiałach na chodniki ■
■ chustkach na głowę i na szale ■

po bardzo niskich cenach!


Jest prawdziwą
radością prać
mydłem

„Meine Sorte
Niemał wszędzie do
nabycia. 218 R



Cztery krowy i dobra centryfuga to pięć krów!

Utrzymujemy na składzie
wielki zapas centryfug ■

Prosimy odwiedzić naszą wystawę
maszyn i narzędzi rolniczych

„Rolnik“ spółka
z ogr. por. **Opole**
Breslauer Platz 16

8 bloków tylko 1 mk.

3 tabl. czekolady waniljowej 0,90
czekolady mleczne od 0,50 począwszy
1/4 karmelków miodowych . 0,20
1/4 płytek kokosowych . . . 0,25
1/4 napelnianych 0,25
1/4 karmelków śmietankowych 0,40
1/4 pralin czekoladowych . . 0,30
1/4 keksu 0,25

Wielki wybór figur z piany, naszyj-
ników i wieńców. [434 O.

Skład towarów czekoladowych i cukierniczych

Viktor Dlugosch

w domu Gazety Opolskiej, wchód z sieni.

Słowo do świata kobiecego!

Proszę wszystkich bezwartościowych ofertami na polu higieny. Proszę nie dać się wprowadzić w błąd wielo obiecującami i szumnie brzmiącymi obietnicami. Tylko moje ze strony władz badane i aprobowane skutecznie działające środki specjalne, pomogą napewno. Także w wątpliwych wypadkach działają moje środki bardzo szybko już po kilku godzinach. Żadna przeszkoda w zawoździe.

Zupełnie nieszkodliwe!

Wiele pism dziękczynnych. Dyskretna przesyłka za zaliczką.

Ida Röber

dawniej akuszerka okręgowa

Hamburg A 196

Peterstrasse 68

Proszę wyciąć i zachować!

Obrazy ■ figury

są w wielkim wyborze
:-: do nabycia w :-:

**Księgarni
K. LIGUDY**

OPOLE

ulica Odrzańska // ulica Kościelna

Makulatura

jest do nabycia

■ drukarni „Nowin Codziennych“.

Opaski
rupturo
wszelkiego ro
poleca

**Emil Ditt
Raciborz, R**

**Wszelkie
druki**

wykonuje
Drukarni

Nowin Codziennych